Rok V. Wilno, dn. 25 maja 1931 r. Nr. 10.

WIADOMOŚCI
ARCHIDIECEZJALNE WILEŃSKIE

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI.

Cena prenumeraty:
Rocznie . . 15 zł
Półrocznie . 8 zł
Nr. pojedyń. 80 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno, zaułek Bernardyński 6, m. 1.
Konto P. K. O. Nr. 80.833

Cena ogłoszeń:
Cała strona 48 zł
Pół strony . 24 zł
1/4 strony . 12 zł
1/8 strony . 8 zł

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. *Pont. Rom.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarządzenia Stolicy Apostolskiej.

Instrukcja św. Kongr. Sakram. do Księży Biskupów o badaniu alumnów przed święceniami.

I. O obowiązku Ordynarjuszów ścisłego badania moralności kandydatów przed święceniami.

1. Nie jest tajemnicą dla nikogo, jak wielką szkodę Kościołowi i zbawieniu dusz wyrządzają ci, którzy, nie mając od Boga powołania, ośmielili się przyjąć kapłaństwo, bojaźnią przejmujące przez swoją wielkość nawet aniołów. Z tej to racji ci, których Duch Święty postanowił do rządzenia Kościołem Bożym, by odwrócić to liczne i ogromne zło od Kościoła i wiernych, winni okazać jaknajwiększą troskę, ażeby dostęp do tak wielkiej godności nie był łatwy dla tych, do których z braku powołania mogą być zastosowane te słowa Chrystusa Pana: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodzi do owczarni przez bramę ale skądinąd się wdziera, ten jest złodziejem i zbójem“ (Jan 101).

Ta Święta Kongregacja, która na podstawie kanonu 249 § 3, prowadzi sprawy nieważności święceń lub obowiązków z niemi związanych, badając te sprawy, zauważyła, że kapłani, występujący o nieważność święceń, chociaż nie mogą udowodnić tego, że byli zmuszeni siłą lub groźbą do ich przyjęcia, to jednak z tych akt wynika, że zostali nieopatrznie zaliczeni do szeregów kapłańskich, t. j. że ich powołanie nie było dostatecznie zbadane, a ich wolna i nieprzymuszona wola nie była poznana. Dlatego, ażeby usunąć tę wielką niewłaściwość, wspomniana Kongregacja usilnie przypomina, co był już zalecał św. Paweł, pisząc do Tymoteusza: „Ręki na nikogo nie wkładaj rychło, ani bądź uczestnikiem grzechów cudzych“ (Tym. 5. 22), a które to słowa przytoczone są i obszerniej wyjaśnione w Kodeksie prawa kanonicznego: „Biskup nikomu nie udzieli święceń, chyba że na podstawie pozytywnych racyj ma moralną pewność o zdatności kanonicznej danego osobnika, inaczej nietylko że ciężko grzeszy, lecz naraża się na niebezpieczeństwo udziału w cudzych grzechach“ (kan. 973 § 3).

2. Przedewszystkiem więc Biskup zdawać sobie winien sprawę z tego, co postanawia prawo o Seminarjach i wogóle przepisy w tym względzie, wydane dotychczas przez św. Kongregację Seminarjów i Uniwersytetów. A żądają one, by alumni Seminarjum byli ozdobieni takiemi cnotami, które dzisiaj są nieodzowne, ażeby godnie, święcie i owocnie spełniać posłannictwo kapłańskie. Nadto trzeba zwracać uwagę i na to, co dotyczy, poza wadliwością (irregularitas) przeszkód w przyjmowaniu święceń kapłańskich, zaznaczonych w kanonach 983—987 i w kanonie 973, mówiącym o podmiocie święceń.

Ażeby powyższe przepisy dobrze były spełnione, potrzeba, aby Biskup czyli Ordynarjusz w badaniu moralności kandydatów, pragnących zaciągnąć się do szeregów świętych, miał przed oczyma, że ci, którzy są niezdolni do spełniania posługiwania kapłańskiego lub nie są powołani przez Boga, odrazu byli usunięci albo niedopuszczani nawet do tonsury i święceń mniejszych. Tembardziej, że święcenia podług prawa kanonicznego udzielane są pod koniec studjów, a przecież „trudniej jest wyrzucić, niż nie przyjąć gościa — turpius eiicitur, quam non admittitur hospes". Każdemu wszak wiadomo, jak to trudno i ciężko jest młodzieńcowi opuścić zakład, który już kończy studja teologiczne, a to przez wzgląd na wiek posunięty, bo już nie łatwo będzie się mógł dostać do innego zakładu, i nadto względy ludzkie, zwłaszcza krewnych i przyjaciół, którzy zmianę tego rodzaju w życiu uważają za błąd lub lekkomyślność charakteru i używają wszelkich środków, ażeby szedł do końca, ponieważ już wiele uszedł.

4. Nadto, jak wynika z procesów w tejże Św. Kongregacji o nieważności święceń kapłańskich lub w sprawie obowiązków z niemi związanych, badający winni zwrócić uwagę na te rzeczy, na które występujący najczęściej się powołują, mianowicie, że nie mieli prawdziwej woli przyjmowania święceń, albo przynajmniej nie mieli zamiaru poddawać się obowiązkom ze święceń płynącym. Powodami zaś wewnętrznemi, dla których przyjmowali święcenia, była chęć wygodniejszego życia — jak to jest powszechne mniemanie, swobodniejsze zachowanie się, zdobycie zaszczytów, gromadzenie bogactw, uniknięcie pracy ręcznej, by nie pracować na roli z rodzicami i braćmi, albo coś podobnego; dalej korzystanie z przywilejów stanu duchownego, zwłaszcza zwolnienia od służby wojskowej, odpowiedzialności świeckiej lub też zdobycia wyższego stopnia w społeczeństwie. Zewnętrzną racją, jakby klasyczną w tych sprawach, jest wskazywanie na przymus i bojaźń absolutną lub względną, jaką jest np. metus reverentialis, a które to rodzaje bojaźni przez wiedzę prawną doskonale są wyjaśnione.

Dlatego ta Święta Kongregacja, azeby Biskupi łatwiej mogli spełnić przepisy świętych kanonów, podaje następujące normy, uwzględniające sposób badania, i wskazuje źródła, z których można zaczerpnąć prawd. Jednakże nie jest myślą św. Kongregacji, ażeby wszystkie i poszczególne badania były absolutnie stosowane w poszczególnych wypadkach, tembardziej, że niektóre z nich w pewnych okolicznościach mogą się okazać zbędnemi lub wprost niemożliwemi; należy wszakże zebrać te wiadomości o obyczajach kandydatów do święceń, które powinny być poznane i zbadane, zanim się ich dopuści do święceń.

5. Akta, które powstają z badań tego rodzaju, powinny być przechowywane w archiwum sekretnem Kurji.

II. O badaniu przed pierwszą tonsurą i mniejszemi święceniami.

1. Gdy nadchodzi czas pierwszej tonsury i mniejszych święceń, kandydaci, przynajmniej na dwa miesiące przed tem, złożyć mają kierownikowi Seminarjum prośbę własnoręcznie napisaną i podpisaną, w której szczerze mają zaznaczyć, jako z wolnej i nieprzymuszonej woli proszą o tonsurę i mniejsze święcenia.

2. Tego rodzaju prośba, do której dołącza się świadectwo Chrztu i bierzmowania, przesłana będzie przez tegoż kierownika Seminarjum, wraz z jego osobistemi informacjami o zdatności proszącego do stanu duchownego, do ks. Biskupa, który, zachowując normy niżej podane, odrzuci prośbę z miejsca, chyba że informacje, dane przez kierownika, jak i inne wiadomości domagają się innej decyzji.

3. Co się tyczy alumnów seminarjów regjonalnych i kolegjów kościelnych, tak włoskich, jak zagranicznych, a zwłaszcza przebywających w Rzymie, to ich kierownik, chyba, że z racji odległości, ma od Biskupa alumnów delegację przeprowadzenia badań według norm wskazanych, winien prośbę podaną przez alumnów, z dołączeniem własnych informacyj, przesłać właściwemu Biskupowi.

4. Biskup w obydwu wypadkach, jak tego rzecz wymaga, prośbę odeśle kierownikowi z poleceniem, by podczas całego pobytu kleryka w Seminarjum, przeprowadzał jego imieniem i władzą badania nad zdatnością i przymiotami proszącego.

Jeżeli zaś kierownika Seminarjum niema, a jego obowiązki pełni zastępca, albo gdy kierownik Seminarjum jest niezdolny do przeprowadzenia badania, Biskup mandat badania zleci innej osobie.

5. Kierownik Seminarjum będzie się starał jak najskrupulatniej zebrać o kandydatach wiadomości od prefektów alumnów, zwłaszcza gdy są kapłanami, jak również od profesorów, nietylko każdego z osobna, ale razem zebranych, wysłucha o poszczególnych znakach powołania, jakiemi są pobożność, skromność, czystość, pociąg do świętych funkcyj, postęp w naukach, dobre obyczaje; przy tem posłużyć się można kwestjonarjuszami, we wzorze drugim i trzecim podanemi.

Ponieważ w Seminarjach diecezjalnych winni być delegaci do spraw wychowania i nauki, w myśl kanonu 1359, więc i ich należy zapytać, o ile znają kandydatów.

Gdy kierownik Seminarjum o alumnach zebrane wiadomości prześle Biskupowi, nie omieszka do nich dołączyć i własnej opinji czyli sądu o moralności i zdolnościach kandydata. A sąd tego rodzaju będzie wielkiego znaczenia, gdyż przypuszcza się, że kierownik nad innych o alumnach wyda sąd słuszny.

6. Ażeby rzecz w poszczególnych wypadkach lepiej zbadać, Biskup poleci ks. Proboszczowi alumnów i ich rodziców skrupulatnie zbadać nietylko znaki powołania, ich cnoty, pobożność, lecz też uprzednie i obecne życie, a przedewszystkiem, jak się zachowywali podczas wakacyj, czy nie okazywali lekkomyślności, czy nie pozwalali sobie na rzeczy świeckie, jaka jest opinja co do ich powołania (Wzór II). Nadto czy rodzice kandydatów cieszą się dobrą opinją, jakie są stosunki rodzinne, czy chęć zysku lub wydobycia się z biedy nie jest racją, że kandydatów zmusza się do święceń nierozumnemi radami, groźbami, prośbami lub w inny sposób, a zawsze pod wrażeniem, że cofnięcie się kandydata od święceń będzie szkodą dla rodziny. Jeżeli pobudki nie-

słuszne tego rodzaju się okażą, lub usprawiedliwione podejrzenie co do ich istnienia, Biskup użyje wszystkich sił i powstrzyma ich od dzieła rozpoczętego, a jeżeli rzecz tego domagałaby się, zagrozi ekskomuniką ipso facto, w jaką wpadają ci, którzy zmuszają kogoś do przyjęcia święceń (kan. 2352).

7. Jeżeli proboszcz jest spokrewniony z kandydatem do święceń, Biskup postara się o wiadomości o nim od innego proboszcza lub kapłana, tam przebywającego, a zwłaszcza, gdy to jest przed ogłoszeniem zapowiedzi lub dyspensą od nich na podstawie kanonu 998, jeżeli kandydat ma przyjąć wyższe święcenia. Następnie dużo może pomóc w uniknięciu zła, które zwykle wypływa z lekkomyślnego przyjmowania święceń, zbadanie, czy coś chorobliwego z rodziców nie przeszło na kandydata, lub czy niema słusznych obaw pod tym względem, a zwłaszcza czy struktura organizmu nie jest skłonna do zmysłowości, co zakrawałoby na atawizm (Wzór II). Takie badanie każdy Biskup niech przeprowadzi odnośnie do swych podwładnych.

8. Oprócz tego, Biskup po wysłuchaniu kierownika Seminarjum i jego zastępcy, co myślą o kandydatach, o ile to możliwe, postara się o wiadomości poza zdobytemi na jego zlecenie od kierownika.

Osoby bowiem postronne duchowne a odznaczające się uczciwością i świeckie, gdyby mogły dostarczyć specjalnych wiadomości o kandydatach, według trzeciego wzoru winny być zapytane, jeżeli ze względu na osoby i rzeczy Biskup uważać to będzie za stosowne, zwłaszcza gdy jest wątpliwość co do zdatności kandydata kanonicznej i jego moralności.

9. Lecz tego nie dosyć, albowiem nastawienie duchowe każdego kandydata z osobna winno być zbadane przez właściwego Biskupa, lub, gdy on nie może, Wikarjusza Generalnego, albo z upoważnienia Biskupa, przez kierownika Seminarjum, lub przez tych, którzy są wyznaczeni do czuwania nad dyscypliną całego Seminarjum. Co się tyczy alumnów, przebywających w Seminarjach poza diecezją, Biskup alumnów da upoważnienie do zbadania miejscowemu Ordynarjuszowi lub osobie duchownej, obdarzonej godnością, albo kierownikowi Seminarjum. W badaniach powyższych należy uważać, ażeby nie dać się uwieść opowiadaniom ludzkim lub afektacji, ale potrzeba, ażeby Biskup lub osoby przez niego delegowane poznały prawdziwą wolę kandydatów i przekonały się, czy nie proszą o święcenia pod wpływem namowy, błagań i rad, czy nie są zmuszeni siłą lub bojaźnią, czy zdają sobie sprawę z ciężarów, jakie przyjmują, a zwłaszcza z obowiązku celibatu, czy są gotowi, z pomocą łaski Bożej, zachować go całkowicie i unikać niebezpieczeństw tak, ażeby ich zachowanie, jak czytamy w Pontyfikale Rzymskim, było wypróbowane i przyjemne Bogu oraz godnem pomnożeniem szacunku dla Kościoła. Z tej to racji bardzo właściwem będzie, jeżeli Biskup słowa, które znajdują się w Pontyfikale kandydatom odczyta, dokładnie wyjaśni, mianowicie, że przedstawieni do święceń winni pilnie rozważyć, jaki ciężar na siebie biorą, że ponieważ przed święceniami są wolni, więc swobodnie mogą przejść do stanu świeckiego; gdy zaś przyjmą święcenia nie mogą już zmienić postanowienia, ale winni Bogu służyć i czystość zachować; dlatego, póki czas jest, niech upomina kandydatów, ażeby się zastanowili wobec Boga, aby i sam Biskup miał pewność, czy zamierzają wytrwać w tem

postanowieniu, czy są gotowi spełnić wszystkie obietnice. A więc słowami najserdeczniejszemi i z życzliwością ojcowską będzie im radził, ażeby jaknajwierniej przejrzeli ducha swego, obiecując im, w razie potrzeby, pomoc życzliwą, by tylko mieli wolność w namyśle, by skoro zauważą, że są niepowołanymi do rzeczy tak wielkiej, mogli się cofnąć, oddać się innemu zajęciu, które bardziej odpowiada ich usposobieniu.

III. O badaniu przed święceniami wyższemi.

1. Do akt, powstałych z powyższych badań, a przechowywanych w archiwum Kurji, na podstawie których doszło się do wniosku, że proszący może być dopuszczony do studjów teologicznych, a następnie do pierwszej tonsury i święceń mniejszych, powrócić należy znowu, gdy alumn prosi o dopuszczenie go do święceń subdiakonatu. Biskup w tem badaniu zwróci uwagę nietylko na rzeczy już znane, lecz, zanim udzieli święceń subdiakonatu, postara się o nowe wiadomości, zachowując sposób wyżej podany. Rozumie się i prawie zbytecznem jest zaznaczać, że niema konieczności dowiadywać się znowu o pochodzeniu alumna, charakterze i zdolnościach jego rodziców, o obyczajach poprzednio poznanych, chyba, że jest usprawiedliwione podejrzenie, iż poprzednie wiadomości nie są zgodne z prawdą. Natomiast nie bez korzyści będzie zbadać, jak przedstawiają się obyczaje i moralne wartości alumna w życiu seminaryjnem i postępach naukowych. Po przeprowadzeniu tych badań, jeżeli niema żadnej racji kanonicznej, by go odsunąć od święceń subdiakonatu, alumn winien napisać własną ręką deklarację i stwierdzić ją przysięgą (Wzór I), mianowicie, że przystępuje do święceń z wolnej i nieprzymuszonej woli i że dokładnie rozważył wszystkie obowiązki z niemi związane. Deklaracja tego rodzaju winna być przez kandydatów złożona również przed diakonatem i kapłaństwem.

2. Gdy chodzi o święcenia diakońskie, wystarczy mieć przed oczyma poprzednie badania, chyba że zrodziły się nowe okoliczności, które każą wątpić o szczerem postanowieniu kandydata, o jego moralnej zdolności jak również możności spełniania obowiązków płynących ze święceń.

Być może, że ta wątpliwość będzie usunięta, gdy się przeprowadzi odpowiednie badania konieczne, według norm podanych. Jeżeli jednak okaże się, że subdiakon nie może być dopuszczony do diakonatu, albo, że powołania nigdy nie miał, albo je utracił przez złe życie, wtedy należy znowu rzecz jaknajdokładniej zbadać, odpowiednio do tego, co powiemy, mówiąc o dopuszczeniu subdiakona do święceń diakońskich i o udzieleniu kapłaństwa.

3. Ilekroć Biskup, zanim ktoś otrzyma święcenia diakońskie lub kapłańskie, na podstawie zeznań samego dopuszczonego do święceń lub innych pewnych znaków, nabędzie przekonania, że ów kandydat niema powołania, nie omieszka zwrócić się do Stolicy Apostolskiej, której szczerze i bez osłony przedstawi stan rzeczy czyli argumenty usprawiedliwiające jego wielką wątpliwość co do zdolności subdiakona lub diakona i co do jego przyszłego spełniania obowiązków. Rzecz jest bowiem tak wielkiego znaczenia, że powinność ta obciąża poważnie sumienie Ordynarjuszy, ażeby odwrócić niebezpieczeństwo i nie włożyć ręki na diakona lub kapłana, który nie jest zdolny za-

chować obowiązków, ze święceń płynących.

4. Żeby jednak rzeczy do takiego stanu nie doprowadzić, na Biskupie i Ordynarjuszach spoczywa wielki obowiązek, a co jest i ogromnego znaczenia, ażeby z miejsca usuwać tych, którzy są niegodni i niepowołani. Jedni, którzy weszli do sanktuarjum z namiętności ludzkiej lub woli drugich, często nie okazują, jakoby nie byli powołani przez Boga, a swój niegodziwy sposób postępowania starają się ukryć i symulować. Inni zaś, którzy w dobrej wierze przyjęli święcenia mniejsze i większe, lecz przed kapłańswem zauważyli, że są niezdolni do spełniania obowiązków kapłańskich lub też oddali się złemu życiu, albo obyczajom świeckim, ci łatwiej okażą brak powołania, ciż sami winni prosić, ażeby zaradzono ich nieszczęśliwemu stanowi.

5. Bardzo zależy na tem, ażeby powyższe normy były jaknajwierniej zachowane, zanim Biskupi dopuszczą kandydatów do święceń, lub gdy w tym celu swoim podwładnym, przebywającym w innych diecezjach, prześlą „dimissorias litteras". Albowiem z tego wyniknie, że tacy i w taki sposób zaciągnięci do szeregów duchownych, staną się godnymi szafarzami tajemnic Bożych i będą bronić oraz szerzyć Królestwo Boże na ziemi z korzyścią dla rzeczypospolitej katolickiej i świeckiej.

Dnia 19 grudnia 1930 roku, w Państwie Watykańskiem, J. I. E. E. Księża Kardynałowie na posiedzeniach plenarnych badali powyższą Instrukcję i ją zaaprobowali, następnie Pius XI, z Boskiej Opatrzności Papież, na audjencji 26 grudnia t. r. raczył ją uznać za odpowiednią i potwierdzić, polecając, ażeby ta Instrukcja doszła do wiadomości wszystkich Ordynarjuszów, i przez nich dokładnie była zachowana, nakazując jednocześnie, ażeby na początku każdego roku szkolnego w Seminarjum alumnom była odczytana — a o wykonaniu tych przepisów razem ze sprawozdaniem o stanie diecezji Biskup powiadomi Stolicę świętą, bez względu na jakiekolwiek przeciwne zarządzenia.

Zechcą też Najprzewielebniejsi Księża Ordynarjusze o otrzymaniu tej Instrukcji zawiadomić św. Kongregację.

Dano w Rzymie, w pałacu Św. Kongregacji de Disciplina Sacramentorum, dnia 27 grudnia 1930 r.

M. † P.

M. Kard. Lega. Prefekt. *D. Jorio,* Sekretarz.

(*Acta Ap. Sedis*, t. 23, str. 120).

DODATEK. WZÓR I.

Declaratio propria manu subscribenda a candidatis in singulis sacris Ordinibus suscipiendis, iuramento coram Ordinario praestito.

„Ego subsignatus N. N, cum petitionem Episcopo exhibuerim pro recipiendo subdiaconatus (seu diaconatus vel presbyteratus) Ordine, sacra instante Ordinatione, ac diligenter re perpensa coram Deo, iuramento interposito, testificor in primis, nulla me coactione seu vi, nec ullo impelli timore in recipiendo eodem sacro Ordine, sed ipsum sponte exoptare, ac lena liberaque voluntate eumdem velle, cum experiar ac sentiam a Deo me esse revera vocatum.

„Fateor mihi plene esse cognita cuncta onera caeteraque ex eodem sacro Ordine dimanantia, quae sponte suscipere volo ac propono, eaque toto meae vitae curriculo, Deo opitulante, diligentissime servare constituo.

„Praecipue quae caelibatus lex

importet clare me percipere ostendo, eamque libenter explere atque integre servare usque ad extremum, Deo adiutore, firmiter statuo.

„Denique sincera fide spondeo iugiter me fore, ad normam ss. Canonum, obtemperaturum obsequentissime iis omnibus, quae mei praecipient Praepositi, et Ecclesiae disciplina exiget, paratum virtutum exempla praebere sive opere sive sermone, adeo ut de tanti officii susceptione remunerari a Deo merear.

„Sic spondeo, sic voveo, sic iuro, sic me Deus adiuvet et haec Sancta Dei Evangelia, quae manibus meis tango".

(Loco)... die... mensis... anni...

WZÓR II.

Badanie za pośrednictwem proboszczów.

Proboszcz na piśmie wyrazi swoją opinję w następujących kwestjach:

1. Czy kleryk był pobożny i pilny w spełnianiu praktyk religijnych, a mianowicie — w odbywaniu rozmyślań, w słuchaniu Mszy świętej, w odwiedzaniu Najświętszego Sakramentu i w odmawianiu Różańca.

2. Czy często przystępował do Spowiedzi i Komunji św.

3. Czy pobożnie i dokładnie spełniał swoje posługi w rzeczach świętych.

4. Czy oddawał się z zamiłowaniem nauczaniu wiary świętej, o ile poza Seminarjum był do tego przeznaczony*).

5. Czy okazuje troskę i gorliwość w szerzeniu czci bożej, o dobro dusz, czy ujawnia skłonności do spełniania świętych posług.

*) Zanim kleryk będzie promowany do dalszych święceń, winien odbyć nauczanie religji, o ile dotychczas tego zajęcia nie spełniał.

6. Jakim naukom najbardziej się oddaje i z jakiem zamiłowaniem.

7. Czy nie oddawał się czytaniu książek i gazet przeciwnych wierze i dobrym obyczajom.

8. Czy podczas wakacyj poza Seminarjum nosił suknię.

9. Czy podczas wakacyj nie obcował z osobami obojga płci złej opinji, a nawet i dobrej, ale ze zdziwieniem i zgorszeniem wiernych, a jeżeli chodzi o osoby płci żeńskiej, czy nie starał się o zbytnią poufałość i nie odwiedzał podejrzanych miejsc.

10. Czy w mowie był stateczny i poważny.

11. Czy dał okazję do przygany za swój stosunek do obyczajnosci, nauki i przepisów Kościoła.

12. Jak się zachowuje z chłopcami, panienkami i innemi osobami płci żeńskiej.

13. Czy nie zdradza pociągu do wygód życiowych, nadmiernego używania wina i innych trunków, oraz do świeckich rozrywek.

14. Czy odznacza się miłością, czy okazuje uległość i posłuszeństwo tym, którzy mu przewodniczą.

15. Jaka jest opinja publiczna co do jego powołania.

16. Czy u rodziców niema objawów jakiejś choroby, a zwłaszcza umysłowej i moralnej, któreby wskazywały na atawizm.

17. Czy rodzice lub ktoś z rodziny nie zmusza go do kapłaństwa.

WZÓR III.

Kwestjonarjusz przeznaczony dla uczciwych osób postronnych.

Ażeby uczciwe osoby postronne mogły łatwiej się wypowiedzieć, o to je należy zapytać:

1. Czy kleryk w kościele lub w obcowaniu z innymi zachowywał się i zachowuje pobożnie, poważnie i roztropnie.

2. Czy ma jakie wątpliwości co do jego powołania i na czem je opiera.

3. Czy rodzice lub ktoś z rodziny nie zmusza go do przyjęcia święceń.

4. Czy chętnie przebywa z tymi, którzy są podejrzani co do wiary i moralności.

5. Jaka jest publiczna opinja, a zwłaszcza ludzi poważnych, co do zachowania się kleryka pod względem moralnym i religijnym, co do jego powołania do kapłaństwa

(*Acta Ap. Sedis*, t. 23, str. 127).

Zarządzenia Władzy Archidiecezjalnej.

Kursy katechetyczne.

KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA (Ref. Szkolny).

Wilno, dnia 21 maja 1931 r. Nr. 270.

Zgodnie z pismem Min. W. Rel. i O. P. z d. 12 maja rb. Nr. R. 455/3 L, Kurja Metropolitalna podaje do wiadomości, iż Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w bieżącym roku szkolnym w miesiącu lipcu urządza dla nauczycieli religji katolickiej kursy katechetyczne w następujących miejscowościach:

1. *We Lwowie* — od 3 do 28 lipca „Wyższy kurs naukowy dla księży prefektów szkół średnich i seminarjów nauczycielskich z całej Polski". Wykłady odbywać się będą w Uniwersytecie Lwowskim. Koszty całodziennego utrzymania (mieszkanie w seminarjum duchownem) — $7\frac{1}{2}$ zł. Bliższe informacje znajdują się w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P." Nr. 4—5 z dnia 31 kwietnia 1931 r.

2. *W Krakowie* — od 2—30 lipca „Kurs katechetyczny". Kurs ten przeznaczony jest dla pp. katechetek szkół powszechnych z całej Polski. Uczestniczki będą mieszkały w Zakładzie SS. Nazaretanek. Koszty całodziennego utrzymania — 4 zł. Bliższe szczegóły znajdą się w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P." z dnia 30 kwietnia 1931 r.

3. *W Bydgoszczy* — od 2—30 lipca „Kurs Religijno-Pedagogiczny W. K. N.". Na kurs powyższy zapisać się mogą nauczyciele, którzy prowadzą naukę religji w szkołach powszechnych. Bliższe szczegóły uczestnicy znajdą w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W.R.i O.P." Nr. 4—5 z dnia 30 kwietnia 1931 r.

4. Ministerstwo W. R. i O. P. ponosi koszty, związane z wykładami. Koszty utrzymania ponoszą uczestnicy.

Kurja, powiadamiając o powyższych kursach, usilnie zachęca Księży Prefektów i świeckich Nauczycieli religji do wzięcia w nich udziału.

Zbyteczną jest rzeczą nadmieniać, że brak zgłoszeń na wakacyjne kursy katechetyczne byłby dowodem małego zainteresowania się nauką religji osób, którym Władza Duchowna powierzyła nauczanie prawd Bożych i pieczę duszpasterską nad młodzieżą.

Uwaga: Zapisywać się na kursy należy przy pomocy wydanych przez Ministerstwo kart wpisowych, które są do nabycia w księgarniach. Wpisowe wynosi 20 zł. Karty wpisowe i opłaty należy przesyłać bezpośrednio do Kuratorjum, na którego terenie kurs ma się odbyć.

Ks. L. Żebrowski,
Radca Kurji do spraw szkolnych.

Przesunięcia personalne.

Na mocy zarządzenia J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolity w składzie osobistym Duchowieństwa archidiecezji zaszły następujące zmiany:

Ks. Hieronim Olszewski, neopresb., na wikarjusza do Brasławia dn. 7. V. N 1896.

Ks. Jan Dmochowski, neopresb., na wikarjusza do Grodna (Fara) dn. 7. V. N 1901.

Ks. Józef Woźniak, neopresb., na wikarjusza do Lidy dn. 7. V. N. 1903.

Ks. Piotr Toczyłowski, neopresb., na wikarjusza do Wołkowyska dn. 7.V. N 1904.

Ks. Jan Skarżyński, neopresb., na wikarjusza do Choroszczy dn. 7. V. N 1912.

Ks. Jan Rudzinski, neopresbiter, na wikarjusza do Kościeniewicz 11.V. 31. N 1911.

Ks. Piotr Niewiarowski, prob. w Juchnowcu, na prob. do Suraża dn. 21.V. N 2085.

Ks. Kazimierz Stalewski, prob. w Surażu, na prob. do Juchnowca dn. 26.V. N 2086.

Ks. Jan Przybiński z diec. łomżyńskiej na prob. do Rohożnicy dn. 21. V. N 2087.

Ks. Władysław Pilcicki, wikarjusz Fary Grodzieńskiej, na prob. do Dalekiego 26. V. N 2135.

Ks. Kazimierz Gieczys na własną prośbę zwolniony ze stanowiska proboszcza w Dalekiem dn. 25. V. N 2136.

Ks. St. Tracewski
Notarjusz Kurji.

SPROSTOWANIE.

W numerze poprzednim (9) *Wiad. Archid.* na str. 134 należy poprawić:

Kolumna lewa wiersz 5 od góry zamiast 1931 ma być — 1930.

Kolumna lewa wiersz 18 od dołu zamiast 29. II. ma być 19. II.

Kolumna prawa wiersz 24 od góry zamiast Nr. 75 ma być Nr. 72.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

W sprawie misyj ludowych.

Kościół św. ma w swem ręku przebogaty zasób środków na wszelakiego rodzaju choroby moralne i niedomagania społeczne wszystkich pokoleń i wszystkich czasów; ma środki wprost cudowne w skutkach, czyto do podźwignięcia upadłych, czyto do doprowadzenia sprawiedliwych do najwyższej doskonałości; ma środki zarówno skuteczne, tak do zbudzenia jednych, pogrążonych w letargu grzechowym, jak innych do powołania do życia z żywej wiary płynącego; ma środki potemu, by zadać cios śmiertelny rozpanoszonym występkom i bezbożnym teorjom, jak również, by umoralnić i uświętobliwić wszystkie stany i zawody.

Najważniejszym, najskuteczniejszym ze wszystkich środków, jakiemi Kościół zwykł się w tym celu posługiwać, są misje ludowe. O niespożytym ich walorze i doniosłości mówią jego dzieje i wiekowe doświadczenia. Papież Pius VI zowie je „mos pius salutariter per ecclesiam frequentatus et in verbo Domini fundatus". Tacy święci, jak św. Bernard, św. Franciszek z Asyżu, św. Dominik, wszyscy wielcy kaznodzieje średniowiecza, jak św. Wincenty Ferrery, św. Jan Kapistran, św. Bernard z Sieny, św. Ludwik z Grenady, później św. Ignacy Lojola, św. Wincenty à Paulo i bardzo wielu innych, to wszystko wielcy, epokowi misjonarze ludowi. Oni to głównie przyczynili się do tego, że nie tylko parafje i diecezje, ale całe prowincje i kraje, skażone błędnowierstwem lub pogańskiemi obyczajami, nawracały się i znamienicie odradzały duchowo. Komuż są nieznane nadzwyczajne skutki misyj w zachodnich ziemiach naszych, takich apostołów ludu naszego, jak Antoniewicz, Co-

zel, Łubieński, Kiedrowski, Gąsiorowski, Kamiński, Sokołowicz, Domoradzki i wielu innych ich następców?

Jeżeli rozchodzi się o nasze kresy wschodnie, to wówczas, gdy były wprost zasiane siedzibami Zakonów i Zgromadzeń, każda taka siedziba była żywotnym posterunkiem misyjnym, który nie tylko niósł chętnie pomoc duchowieństwu parafjalnemu, podtrzymywał i rozszerzał Bractwa, prowadził dusze na szczeble wyższej bogomyślności i szerzył wśród ludności oświatę, ale uważał się przedewszystkiem za powołany do prowadzenia misyj ludowych i rekolekcyj. W Wilnie, w domu Księży Misjonarzy przy ul. Subocz 18, przechowały się stare Kroniki misyjne (Libri Missionum), wymownie świadczące o przebłogich skutkach i następstwach np. o nawróceniach i t. p., dzięki misjom ludowym odbytym w tych parafjach, w których dzisiaj my jesteśmy duszpasterzami. Właśnie tu na kresach, jak nigdzie indziej w Polsce, tkwią misje i rekolekcje żywo w pamięci ludności. Wszak ta ludność upomina się o nie, wszak rokrocznie w poście dopytuje się, czy będą też tego roku rekolekcje, wszak tu i ówdzie, dla spokoju, urządza się jakieś pseudo-rekolekcje polegające na odczytaniu kilku rozmyślań z ćwiczeń duchownych św. Ignacego.

Obecnie mamy już i na kresach sporadyczne okazje przypatrzenia się zbliska misjom. Cóż o nich powiemy? Niewątpliwie powiemy o nich to samo, co mówi o nich jeden stary misjonarz hiszpański, O. Mach. „Ten który był obecnym na misji dobrze odprawionej, są słowa jego, i który podczas niej sprawował z sercem prawdziwie ojcowskiem urząd spowiednika, ten, który sądzi o rzeczach z faktów, a nie podług uszczypliwej krytyki jakiegoś teoretycznego badacza, ten nie może nie wyznać, że od misji dobrze dopełnionej, zależy odrodzenie parafji a czasem i kraju; tamto z wyschłej pustyni grzechu przechodzi się do prawdziwej ziemi obiecanej mlekiem i miodem płynącej dla dusz, które nie stawiają oporu łasce Bożej. Inne środki, jakie nam przychodzą z nieba, są to łaski pojedyńcze, odosobnione, są to środki więcej lub mniej skuteczne do poruszenia serc; dobrą zaś misję można nazwać zjednoczeniem, zebraniem, szczytem łask“. Nie twierdzę, że zawsze i wszędzie wślad za misją pójdzie całkowite odrodzenie parafji, ale któżby śmiał przeczyć temu, że bardzo wielu się ocknie, poprawi stanowczo i wytrwa w dobrych swych postanowieniach do śmierci? Odtąd właśnie oni staną się ostoją życia religijnego w parafji i tężyzną duchową, z którą można śmiało przystąpić do pracy społecznej i religijno-oświatowej.

Misje ludowe są środkiem jedynem na wykorzenienie zastarzałych waśni, nagminnych zgorszeń, gdy się rozchodzi o naprawę grzesznych związków, o wynagrodzenie wielkich krzywd, o wyznanie ciężkich grzechów popełnionych w wyjątkowych okolicznościach, o położenie kresu szerzącemu się sekciarstwu. Są bardzo potrzebne wówczas, gdy zakradały się do życia prafjalnego pewne nieporządki z powodu choroby, czy niedbalstwa proboszcza, czy też wskutek zewnętrznych wypadków, np. wojny, dokonanego świętokradztwa, albo też w roku jubileuszowym. Każdy proboszcz bardzo sobie ułatwi pracę w parafji, gdy corychlej po jej objęciu urządzi misje święte.

Zasadniczo, w jakim okresie czasu mają się odprawiać misje w każdej parafji, określa Prawo kanoniczne w kan. 1349 § 1: „Ordinarii invigi-

lent, ut *saltem* decimo quoque anno, sacram, quam vocant, missionem, ad gregem sibi comissum habendam parochi current". Ponieważ ten przepis prawa obowiązuje od Zesłania Ducha św. 1918 r., przeto misje ludowe powinny się były już odbyć po jednym razie we wszystkich parafjach archidiecezji naszej. Św. Alfons Liguory powiada, że żaden proboszcz nie może umrzeć spokojnie, który mając sposobność urządzenia misyj swoim parafjanom, nie dopełnił tego.

Są diecezje, w których każdą kanoniczną wizytację generalną, muszą poprzedzić misje ludowe. Jak bardzo zależy naszemu Arcybiskupowi-Metropolicie na przeoraniu misjami ludowemi całej archidiecezji, mamy dowody w tem, że zaraz po objęciu w niej rządów, położył na misje nadzwyczajny nacisk, żądając od wszystkich proboszczów odpowiedniej deklaracji i decyzji, że sam osobiście bierze w nich czynny udział tak w swej stolicy, jak i na prowincji, że razporaz przypomina je duchowieństwu parafjalnemu w swych orędziach i przemowach, że nalega w konferencjach dziekańskich, by jak najrychlej odprawiać misje ludowe wszędzie tam, gdzie jeszcze dotąd nie miały miejsca.

Mimo wszystko, u nas misje posuwają się naprzód żółwim krokiem. Zewsząd słychać głosy: skądby dostać misjonarzy? Tych, którzy w archidiecezji pracują stale, doprosić się trudno, bo nietylko na szereg miesięcy, ale nawet na szereg lat mają zaproszenia, zaś zapraszanie ich z dalekiego zachodu pociąga za sobą zbyt wielkie wydatki. Wobec tego rzucam myśl, gdzieindziej nie nową, by z duchowieństwa archidiecezjalnego zorganizować „Związek misyjny księży świeckich", któryby się poświęcił dorywczo pracy misyjnej, zwłaszcza tam, gdzie parafje niewielkie, gdzie nie trzeba wysiłku nadzwyczajnego, gdzie się rozchodzi o odprawienie rekolekcyj na mniejszą skalę i t. p. Takie związki istnieją w niektórych diecezjach zagranicznych, w których, podobnie jak u nas, brak Zgromadzeń i Zakonów poświęcających się pracy misyjnej. Otóż tam do Związku misyjnego należą proboszczowie aktywni, którzy za wiedzą i aprobatą Ordynarjatu, o ile im obowiązki duszpasterskie pozwalają, dorywczo poświęcają się w swej diecezji pracy misjonarskiej. Członkowie Związku misyjnego podlegają jednemu centralnemu Kierownictwu i posiadają swój własny statut. Sądzę, że taki Związek misyjny miałby w naszej archidiecezji szerokie pole do działania, oddałby wiele usług mniejszym parafjom urządzaniem misyj czy rekolekcyj.

Ks. P. Brukwicki.

Dział porad.

W sprawie odpustu „porciunkuli".

Pyt. — Proszę najuprzejmiej o łaskawe wyjaśnienie na łamach *Wiadomości Archidiecezjalnych*, czy w dniu 2 sierpnia, zaczynając od południa dnia poprzedniego, jako w święto Matki Boskiej Anielskiej, tylko tercjarze mogą dostąpić odpustu „Porcjunkulą" zwanego w kościele, przy którym jest kanonicznie założony III Zakon, czy też wszyscy wierni, oczywiście, przy zachowaniu wszystkich wymaganych warunków. *X. F. P.*

Odp. — Jeżeli przypomnimy sobie historję odpustu *toties quoties*, nadanego kaplicy Matki Boskiej Anielskiej w Asyżu na dzień 2 sierpnia, to będziemy mieli całkiem wyczerpującą odpowiedź na postawione wyżej pytanie. Św. Franciszek prosił wszak papieża Honorjusza III, aby „*wszystkim wiernym,* którzy odwiedzą kaplicę Matki Boskiej Anielskiej, udzielił odpustu

zupełnego" [1]). Papież Honorjusz III przychylił się do prośby Świętego i nadał ten odpust na dzień 2 sierpnia.

Gdy ten odpust z czasem został rozciągnięty do wszystkich kościołów franciszkańskich, nietylko nie postawiono żadnych ograniczeń co do osób, lecz, jak słusznie zauważa ks. Beringer [2]), wykazała się w tem jawna chęć Kościoła udostępnienia tego odpustu jak najszerszym zastępom wiernych. To też znany zbiór modłów i dzieł odpustowych pod tytułem *Raccolta* [3]) wyraźnie zaznacza, że odpust Porcjunkuli może być pozyskiwany przez wszystkich wiernych przy zachowaniu przepisanych warunków. *X. A. N.*

ARCHIDIOCESANA.

Wilno, dn. 24 maja 1931 r.

Veni Creator Spiritus.

Zstąpił z nieba Duch Św., szumem wiatru oznajmił swe przybycie, przyniósł z sobą swe dary i rozdzielił je w postaci języków ognistych między zgromadzonymi w wieczerniku Apostołami; stał się dla nich miłością, pierwiastkiem oczyszczonej duchowości, moralnej nieskazitelności, natchnieniem i namaszczeniem. Rozesłał ich następnie — te dusze przemienione tchnieniem Jego — dusze już cherubinowe, serafinowe, mężne, odważne. Jako Duch prawdy zaspokoił potrzeby umysłu, jako Duch miłości — pragnienie serca, jako Duch mocy — podtrzymywał ich w pracy, łzach i trudach apostolskich. Co za siła w słowach Piotra! Jak odmienione jego oblicze! Jak pałającą posiada miłość, niby płomień języków ognistych! — jak mocną i nieustraszoną wiarę! Gdzież potęga, którąby się mogła oprzeć jego wymowie? Gdzie siła, coby się sprzeciwiła jego wpływowi!? To już prawdziwy Piotr, opoka, niewzruszona skała — fundament i głowa Chrystusowej Oblubienicy.

Zgromadzeni w wieczerniku Apostołowie przedstawiali cały Kościół — wszystkich wiernych, a przedewszystkiem kapłanów. Od tego dnia Kościół rozszerza się po całej ziemi; ugruntowuje się Królestwo Boże, którem kieruje Duch Św., wraz z Ojcem i Synem — jest On w Kościele tem, czem dusza w ciele — duchem ożywiającym, nadającym siłę i piękność, a przedewszystkiem *jedność*. *„A mnóstwo wierzących było serce jedno i dusza jedna: ani żaden z nich to co miał, swem nazywał ale było im wszystko wspólne"* (Dz. Ap. 4. 32). Następnie Duch Św. mieszka stale i nieprzerwanie w Kościele, ożywiając i uświęcając jego członków: *„Wy poznacie go i u was mieszkać będzie i w was będzie"* (Jan. 14. 17). Czyni Kościół nieomylnym w prawdzie: *„Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy"* (Jan 16. 13) i ustrzeże was od wszelkiego błędu. Pod tchnieniem Ducha Św. wschodzą i rozkwitają w męczennikach, dziewicach i wyznawcach cnoty heroiczne, ktore są jednym z objawów świętości Kościoła.

Czytamy w Dziejach Apostolskich, że Duch Św. zstępował widzialnie na tych, co byli ochrzczeni, i napełniał ich przedziwnemi łaskami. Z jakiemże upodobaniem wylicza je św. Paweł: *„Różne są dary łaski, lecz tenże sam Duch Św. ich źródłem. I są różności posług: ale tenże Pan. I są różności spraw: ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkiem. A każdemu bywa dane okazanie ducha ku pożytkowi. Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości: a drugiemu umiejętności, według tegoż Ducha. Innemu wiara w tymże Duchu: drugiemu łaska uzdrawiania w tymże Duchu. Drugiemu czynienia cudów, drugiemu proroctwo, drugiemu rozeznanie duchów, innemu rozmaitość języków, a drugiemu tłumaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden i tenże Duch, udzielając z osobna każdemu, jako chce"* (I Kor. 12. 4—11). To wewnętrzne działanie Ducha św. jest nieustanne, Jego zesłanie nie skończyło się, lecz trwa w swej mocy i działalności — obecnie niewidzialnie, ale nie mniej skutecznie.

Każdy chrześcijanin potrzebuje i otrzymuje dary Ducha Św. w Sakramentach św. a szczególnie w sakramencie Chrztu i Bierz-

---

[1]) Bened. XIV. *Disquisitio de Indulgentia Portiunculae.*
[2]) *Les Indulgences*, t. II. str. 583.
[3]) N. 314.

mowania, ale może i coraz obficiej otrzymywać przy każdem pomnożeniu łaski, gdyż On jest jedno z Ojcem i Synem. *„Do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy“* (Jan 14. 23). W wyższym jednak stopniu potrzebuje darów Ducha Św. kapłan, którego zadaniem jest nietylko uświęcać siebie, ale też oświecać, poprawiać, doskonalić i wieść do świętości i do zbawienia innych. W szczególności potrzebuje daru mądrości — dla oderwania serca od ziemi i zasmakowania w rzeczach Bożych, rozumu—dla zgłębienia tajemnic i dzieł Bożych, rady—dla poznania i spełniania woli Bożej oraz wybrania i zalecenia odpowiednich środków, męstwa — dla wytrwania w postanowieniach i prześladowaniach; oraz znoszenia cierpień dla sprawiedliwości ze stałością niewzruszoną, umiejętności dla należytego poznania i używania stworzeń według ich stosunku do Boga, pobożności, która napełnia przywiązaniem do Stwórcy i pobudza do oddania Mu czci należnej, wreszcie daru bojaźni Bożej, początku mądrości, bo ten dar budzi cześć i synowską uległość dla Boga, a jednocześnie obawę przed grzechem.

Dlatego Biskup przy udzielaniu święceń diakonatu wkłada rękę na głowę kandydata, mówiąc: „Accipe Spiritum Sanctum ad robur et ad resistendum diabolo et tentationibus ejus“ (Pnt. Rom). Potem zaś w imieniu Oblubienicy Chrystusowej tak gorąco się modli, by Duch Św. zstąpił na nich ze wszystkiemi swemi darami: „Abundet in eo totius forma virtutis, auctoritas modesta, pudor constans, innocentiae puritas, et spiritalis observantia disciplinae“ (Ib). Przy święceniach zaś kapłańskich kilkakrotnie powtarza: „Accipe Spiritum Sanctum“, a w hymnie śpiewanym rzewnie prosi: „Veni Sancte Spiritus... et innova in visceribus eorum spiritum sanctitatis“ (Pont. Rom.). A zatem Kościół nad każdym z nas w sposób szczególniejszy modlił się z niezrównaną siłą i serdecznością, w bogatych zwrotach mnożył pochwały ku czci Ducha Św., błagając o Jego dary, które niewątpliwie na nas, wprawdzie niewidzialnie, spoczęły, oświecając nasz umysł, zagrzewając nasze serca i wzmacniając naszą wolę, zapalając gorliwością o chwałę Bożą. Duch Św. przyszedł, by w nas zamieszkać, zamieszkał, by nas uświęcać i kierować całą naszą działalnością nadprzyrodzoną. On, pełen dobroci, nie opuszcza nas, chyba że my sami Go wyrzucimy.

Wszystkie dary Ducha Św. tak ściśle związane są z łaską poświęcającą, że razem z nią nabywają się, pomnażają i tracą. Tę utratę św. Paweł nazywa gaszeniem Ducha Św.: *„Ducha nie gaście“* (I Tess. V. 19). Działanie Ducha Św. cechuje niezmierna delikatność: kto się Mu świadomie sprzeciwi, zraża Go i zmusza do opuszczenia. Dlatego św. Paweł upomina: *„A nie zasmucajcie Ducha Św. Bożego: w którym zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia“* (Efez. 4. 30). Wówczas człowiek staje na drodze świętości, zatrzymuje się, zaczyna chodzić po omacku, naraża się na wielkie niebezpieczeństwa, a wreszcie upada; nie potrafi bowiem wytrwać bez mistrza, któryby nim kierował, bez światła, któreby go oświecało, bez siły, którąby go podtrzymywała, bez radości, którąby mu skrzydeł dodawała. Ma powody Duch Św. do smutku głębokiego; a nimi są piekło, śmierć i grzech, jako przyczyna tamtych. Zasmucając tak Ducha Św., sami siebie pogrążamy w smutku, tracimy prawdziwe radości, jakich doznają dusze napełnione Bogiem. Duch i łaska wydaje się wówczas czemś mglistem nierealnem, na obliczu odbija się nuda, oziębienie, zanik subtelności i delikatności sumienia.

Będę tedy czuwał, bo przez wrażliwość moralną stanę się narzędziem Ducha Św., inaczej będę lutnią złamaną, zamuloną laguną. Mam często modlić się: *„Veni, Sancte Spiritus“*, szczególnie przed głoszeniem słowa Bożego i administrowaniem Sakramentów. *X. M. S.*

Wizytacja kanoniczna JE. Księdza Arcybiskupa-Metropolity. — Od d. 10 do 25 maja rb. JE. Ksiądz Arcybiskup zwizytował nast. kościoły: w Grodnie: Farę, kościół pobernardyński, SS. Nazaretanek, oo. Franciszkanów, dalej—Kuźnicę, Zalesie, Siderkę, Sidrę, Sokółkę, Rozedrankę. Janów,

Majewo, Sokolany, Kundzin, Klimówkę, Odelsk, Indurę, Kwasówkę i Czarną Wieś. Podczas tej grupy wizytacyjnej Arcypasterz brał udział, w dd. 13—14 maja, w Kongresie eucharystycznym w Grodnie i w dn. 18 maja pokonsekrował kościół w Kundzinie, dek. sokólskiego.

Rekolekcje kapłańskie. — *Pierwsza Serja* rekolekcyj kapłańskich odbędzie się w Wilnie od dn. 30 czerwca do 3 lipca; *druga serja* — od 6 do 8 lipca; *trzecia serja* — od 13 do 16 lipca. Początek pierwszej serji o godz. 7½ wiecz dn. 30 czerwca, drugiej o godz. 8½ zrana 6 lipca trzeciej o godz. 7½ wiecz. dn. 13 lipce.

Sąd Arcybiskupi i Metropolitalny Wileński zawiesza swoje czynności na czas feryj letnich od dn. 28 czerwca do dn. 31 sierpnia włącznie.

Seminarjum Metropolitalne. — Seminarjum Metropolitalne kończy swój rok akademicki w dniu 26 czerwca. Ferje alumnów będą trwały do końca sierpnia. Rektor Seminarjum już rozpoczął przyjmowanie zgłoszeń kandydatów do stanu duchownego. Kandydaci mają złożyć świadectwo maturalne szkoły średniej, metrykę chrztu, oraz świadectwo moralności od swego księdza proboszcza i księdza katechety. W celu ustalenia liczby alumnów na przyszły rok akademicki, pożądane jest rychłe składanie podań.

Bazylika Metropolitalna Wileńska.— Powódź, która w kwietniu rb. nawiedziła Wilno, pogłębiła znacznie albo ujawniła potrzebę rychłego i gruntowego remontu naszej Bazyliki Metropolitalnej. Badania komisyjne fundamentów wykryły liczne uszkodzenia murów, znajdujących się pod powierzchnią ziemi, w kaplicy zaś św. Kazimierza zapadła się posadzka na dość znacznej przestrzeni i wymaga natychmiastowego remontu. Kapituła Metropolitalna na jednem ze swych posiedzeń szeroko omawiała sprawę remontu Bazyliki.

Ostra Brama. — Ostatniemi czasy został przyjęty projekt ozdobienia kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej według pomysłu inż. Borowskiego i prof. Ferdynanda Ruszczyca.

„Dzieło Matki Boskiej Powołań." — W dniu 29 maja r. b. odbyło się zebranie organizacyjne świeżo powstałego w Wilnie „Dzieła Matki Boskiej Powołań", mającego na celu budzenie i popieranie powołań duchownych, zwłaszcza zaś okazywanie pomocy biednym aspirantom, nie mogącym o własnych siłach przygotować się do Seminarjum duchownego i wykształcić się na kapłana lub wstąpić do zakonu. Dyrektorem Dzieła jest ks. kan. L. Żebrowski, prezesem Zarządu p. Antoni Sawicki. Siedziba Dzieła mieści się narazie przy ul. Zarzecznej Nr. 28 w „Dobrej Prasie". Dzieło kształci obecnie jednego aspiranta w seminarjum niższem, drugiego przygotowuje do semin. duch., dwom innym z braku środków dopomaga tylko częściowo. Swych wychowanków Dzieło zobowiązuje do zwrotu w przyszłości wydanych im zapomóg przez wykształcenie na kapłana innego biednego aspiranta na tychże warunkach, by w ten sposób powstały i nieprzerwanie trwały do końca świata szeregi prostych, ubogich, gorliwych kapłanów, kształconych jeden przez drugiego. Fundusze na kształcenie biednych aspirantów Dzieło czerpie częściowo ze sprzedaży czytanek i broszur, głównie zaś z ofiar i składek członkowskich, wynoszących co najmniej 50 groszy miesięcznie. Członkowie Dzieła tworzą koła parafjalne pod kierownictwem swych księży Proboszczów.— Ponieważ sprawa ratowania powołań duchownych jest bardzo ważna, Zarząd Dzieła apeluje do Wiel. Duchowieństwa, członków stowarzyszeń religijnych i wszystkich ludzi dobrej woli, gorąco prosząc o współpracę, informowanie o istnieniu i zadaniach Dzieła, zapisywanie się na listę członków i jednanie mu członków wspierających. W czasach obecnych jest wielkim skarbem każda dobra wola. — Ratujmy dobrą wolę naszej młodzieży, ratujmy powołania!

Obchód czterdziestolecia Encykliki „Rerum novarum" w Wilnie. — Wilno urządziło uroczysty obchód 40-lecia Encykliki „Rerum novarum", zorganizowany przez centralę chrześcijańskich związków zawodowych. Obchód rozpoczął się uroczystem

nabożeństwem w bazylice wileńskiej, na którem obecne były wszystkie związki zawodowe z pocztami sztandarowemi, oraz oddziały wileńskich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Po nabożeństwie udano się do sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej na uroczystą akademję, w której wzięli udział J.E. Ks. Biskup Michalkiewicz, przedstawiciele władz państwowych, wojska, policji, organizacyj społecznych i religijnych. Akademję zagaił mec. M. Engiel, prezes centrali chrześcijańskich Związków zawodowych, powitalnem przemówieniem. Referaty okolicznościowe wygłosili: dr. K. Niżyński, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Wilnie, n.t.: „Encyklika *Rerum novarum* — a kwestja bezrobocia", oraz p. mec. Engiel p.t.: „Encyklika *Rerum novarum* podstawą ruchu chrześcijańsko - społecznego". Część koncertową akademji wypełniły występy chóru „Echo" oraz orkiestry kolejowej.

Kongres eucharystyczny w Grodnie. — W dniach 13 i 14 maja r. b. odbył się w Grodnie wspaniały Kongres Eucharystyczny, który w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego zgromadził dziesiątki tysięcy ludu, przybyłego w pielgrzymkach nawet z odległych stron. J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski przybył do Grodna na wizytację kanoniczną dn. 12 b. m. Kongres rozpoczął się nabożeństwem w Farze grodzieńskiej. Pierwszy przemówił Ks. Arcybiskup-Metropolita, wskazując na wielki cel Kongresu — uświęcenie duszy ludzkiej. Plenarne obrady kongresu zagaił prezes komitetu hr. Michał Krasiński, poczem referat n.t.: „Eucharystja źródłem, osią i ogniskiem życia religijnego", wygłosił prof. d-r. Glaser. Dalsze obrady potoczyły się w sekcjach: religijnej, wychowania chrześcijańskiego, miłosierdzia, młodzieży pozaszkolnej. Referaty wygłosili: p.p. Popowicz, ks. Hrynkiewicz, prof. Gasperski, dyr. Adler, poseł Pułjan, prof. Woźniak, ks. Sawoniewski, prof. Limanowski, d-r. M. K. Morawski. W dzień Wniebowstąpienia po ostatnim referacie i odczytaniu rezolucyj odbyła się wspaniała procesja po ulicach Grodna. Przed Farą na placu J. E. Ks. Arcybiskup odprawił przy wysoko wzniesionym ołtarzu Sumę pontyfikalną. Kazanie wygłosił ks. prałat Olszański, dziekan grodzieński. Uroczyste „Te Deum" i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zakończyło kongres.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy.—Maj w Stolicy świata katolickiego zeszedł pod znakiem dwuch obchodów, poświęconych uczczeniu dwuch rocznic: 1500-letniej rocznicy Soboru efeskiego i 40-lecia Encykliki Leonowej „Rerum novarum". Obchody te ściągnęły liczne rzesze pątników do Rzymu ze wszelkich części świata. Wśród licznych pielgrzymek, które Ojciec św. z tej okazji przyjmował na audjencji, była też pielgrzymka robotników polskich. Przyjmując pielgrzymki. Ojciec św., przemawiał do każdej z osobna, podkreślając walory stałe encykliki „Rerum novarum". W dn. 15 maja odbyła się uroczysta audjencja wszystkich pielgrzymek, przybyłych do Rzymu. Ojciec św. wygłosił przy tem dłuższe przemówienie, które było transmitowane przez radjo. W związku z 40-leciem „Rerum novarum" Ojciec św. ogłosił Encyklikę „Quadresimo anno", poświęconą również kwestji społecznej; encyklika ta ukaże się również w języku polskim.

Hiszpanja.—Przewrót w Hiszpanji splamił pierwsze dni nowej republiki ekscesami przeciw Kościołowi katolickiemu. Ekscesy te wskazują wyraźnie, gdzie należy szukać źródła przewrotu: gnijąca w swym materjalistycznym rozkładzie Rosja od kilku lat już zatruwała Hiszpanję i w dalszym ciągu zatruwa ją aż doprowadzi do takiegoż stanu barbarzyństwa, w jakim sama pozostaje. Co się naprawdę dzieje w Hiszpanji, nie wiadomo. Jedno jest pewne— szatan triumfuje i niszczy odwieczne zabytki kultury i że to zaledwo początek klęski — „kierenszczyzna", za którą stoi teror czerwony i okłamywanie wszystkiego i wszystkich, jak zwykle przy terrorze, a zwłaszcza gdy terrorem kieruje człowiek — zwierzę. Uspakajające wyjaśnienia obecnego rządu, który jest sługą motłochu ulicznego, nie mają żadnego znaczenia. Rze-

kome opanowanie ekscesów wskazuje tylko o wielkości klęski, która wstrząsa całym krajem. Rosja ma już w Hiszpanji swoich licznych działaczy, którzy wkrótce porwą w swe ręce władzę, jak sobie otwarcie już obiecują; cały kraj pójdzie w niewolę barbarji i brudu Społeczeństwo hiszpańskie uświadamia sobie, że w ciągu kilku strasznych dni kraj poniósł nieobliczalne szkody. Bibljoteki, dzieła o wielkiej wartości historyczno-artystycznej, obrazy, rzeźby, odwieczne bezcenne dokumenty — wszystko to stało się pastwą płomieni. Niektóre ze zniszczonych przedmiotów nie dadzą się już niczem zastąpić. Brutalnie zostały zniszczone dobra kulturalne w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu. Ale obok tych strat materjalnych i kulturalnych są do odnotowania fakty, które wyraźnie świadczą, że odwiecznej tradycji katolickiego narodu zadana została wielka krzywda. Najboleśniejszem jest jednem pociągnięciem pióra przeprowadzone zniesienie nauki religji, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach powszechnych. W dekrecie tym tkwi potencjalnie projekt pozbawienia narodu charakteru chrześcijańskiego.

Z życia katolickiego w kraju.

Archid. gniezn. i poznań.—Dość okazały łuk tryumfalny między zamkiem a Uniwersytetem jest ukończony, jak również medaljony na południowej stronie budującego się w Poznaniu olbrzymiego pomnika Najśw. Serca Jezusowego oraz na jego stronie północnej (pierwszy prof. Rożka, drugi p. Pajzderskiej). Obecnie prof. Rożek rozpoczął pracę nad ostatecznem wykończeniem modelu postaci Chrystusa Pana do odlewu w bronzie. Szkoda wielka, że ten pomnik stanął obok zamku, który swoją dość szpetną bryłą wprost przytłacza cały łuk, który, stojąc gdzieindziej, wywierałby lepsze wrażenie. — W dniach 9 i 10 maja rb. odbył się w Poznaniu związkowy zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży. Mimo bardzo ciężkich warunków, w jakich pracują obecnie stowarzyszenia, w zjeździe wzięło udział około 1000 uczestników. Najbardziej radosnem było to, że mimo trudności, które S. M. P. napotykają na drodze swej pracy, szeregi Związku Młodzieży Polskiej, łączącego wszystkie S. M. P. (męskie) w Wielkopolsce przekroczyły cyfrę 20.000 członków. Przeciwności nie zachwiały bytu Stowarzyszeń Mł. Pol., przeciwnie, wzmogły ich spoistość organizacyjną i siłę.

Archid. warszawska. — Nuncjatura Apostolska w Warszawie przesłała do K. A. P. następujący komunikat: „Nierzadko zdarza się, że pisarze i publicyści. pracujący nietylko w dziedzinie teologij, lecz także na polu innych nauk, jak historja, filozofja i t. d., przesyłają bezpośrednio lub pośrednio w hołdzie Ojcu św. egzemplarze swych książek lub publikacyj. Sekretarjat Stanu Jego Świątobliwości, zgodnie ze swą tradycyjną uprzejmością, ma zwyczaj odpowiadać na przesłane tego rodzaju dzieła listami, które są podpisane, naturalnie, nie przez Jego Świątobliwość, lecz przez podwładnych dostojników watykańskich. Takie listy, będące odpowiedzią Sekretarjatu Stanu, sporządzane zwykle na drukowanych formularzach, a wskutek tego identyczne, wyrażają zazwyczaj, że Ojciec św. przyjął z upodobaniem hołd pisarza, dziękuje mu za dar i za szlachetną intencję i udziela Błogosławieństwa Apostolskiego. Jest rzeczą oczywistą — a zresztą Nuncjatura Apostolska jest upoważniona do stwierdzenia tego w sposób formalny, — że Sekretarjat Stanu, odpowiadając tym pisarzom, nie zamierza bynajmniej wnikać *w meritum* dzieła, ofiarowanego Ojcu św., pozostawiając to z reguły innym organom kościelnym, lub pochwalać je i zalecać w jakikolwiek sposób, lecz tylko *uprzejmie potwierdzić przyjęcie hołdu.* Powyższe konieczne jest dla wyjaśnienia sprawy i dla uniknięcia raz na zawsze wszelkiej możliwości uchybiającego uszanowaniu nadużycia imienia i autorytetu Ojca św. ze strony czynników zainteresowanych, a także, by uchronić społeczeństwo przed możliwością wykorzystania jego dobrej wiary".

Drukowane za zezwoleniem JE. Księdza Arcybiskupa-Metropolity.

Redaktor i Wydawca
Ks. LEON ŻEBROWSKI
Kapit. Kan. Metropol.

DRUKARNIA ARCHIDIECEZJALNA W WILNIE.